

Za Redakcją odpowiedzialny  
Edward Michałek w Poznaniu.  
Administrowa, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.  
Cena ogłoszeń (inzeracji):  
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).  
Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 18 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.  
Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.  
Rękopisma  
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

## Ajenty Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 8 października.

Nadzieja większej części prasy europejskiej, że powstanie hercogowickie nie zakłóci pokoju, i że utrzymanym będzie status quo polityczny na Wschodzie, polega głównie na tak zwanym Irade tureckim, w którym Porta rozmaite powstania przyrzeka nadać reformy. Co do nas, podzielać nie możemy, jak niejednokrotnie już oświadczaliśmy, tych optymistycznych zapatrywań. Nasamprzód jesteśmy zdania, że jeśli status quo ma być utrzymanym, zaniechany być musi przedewszystkiem system administracyjny, uświęcony od lat wielu a potem nie sądzimy, ażeby reformy przyrzeczone urzeczywistniły się we wszystkich szczegółach. W tym, co przyrzeka Irade, nie nowego nie widzimy, podobne obietnice spotykamy już w hathamumaym, wydanym już przed laty dwudziestu. Jako ręką p. n. p. że gubernator nie będzie mógł zbyt samowolnie narzucać się z życzeń i rad dawanych, jeżeli je objawiać pozwoli, Irade pozwala, by deputacye zebrały generalnych doradczych udawały się do Carogrodu dla przedstawienia swych życzeń rządowi. Oprócz tego niekiedy wyzwanie będą do Porty niektóre osoby szanowne, cieszące się poważaniem swych właściwych gmin. Jak widzimy, chciałaby Porta zamienić prawo powstania, które sobie wywalczyli hercogowiczy, na prawo petycji i przedstawień. Cóż z tego, kiedy nasamprzód petycje nie będą wysłuchane a potem niezadługo będą zakazane? Już to jest interesem gubernatorów, by najwyższe uszy nie były nudzone skargami poddanych. Czyż nie w ten sam sposób w r. 1856 i w takimże celu wydany został hathamumaym? To też powtarzamy, Irade nie zakończy naszym zdaniem sprawy, ale ją niewątpliwie w nowe wprowadzi stadium. Jakkolwiekby, jednakowoż pomóżmy jej z dniem każdym symptomata pokojowe. I tak w dniach ostatnich odebrał podobno posel turecki w Wiedniu Rząd państwa depesze, w której go rząd turecki zawiadamia, że w Carogrodzie z wdzięcznością przyjęto usiłowania gabinetu wiedeńskiego w celu skłonienia Serbii do zachowania neutralności. Rząd państwa został nawet upoważniony do przedłożenia hr. Andrassemu powyższej depeszy. Że Porta wchodzić się zdaje na drogę łagodności, dowodzi telegram z Mostaru, który donosi, że Server pasza wydał już proklamację i to na podstawie ogłoszonego Irade, w której przyrzeka zmniejszyć podatek dziesięciny o 1/4. O przesileniu gabinetowym w Serbii nie odbieramy dzisiaj żadnych szczegółów. Telegraphen - Correspondenz - Bureau pisze tylko, że w dniu 6 b. m. wręczony został przez reprezentantów mocarstw rządowi serbskiemu okólnik, dotyczący postawy Serbii w obec Turcji.

W sprawie zatargu między p. Buffetem a panem Leonem Say donosi Monitor, że na naradzie ministerialnej pod przewodnictwem prezydenta rzeczywistych nie tylko załagodzono zupełnie całą sprawę, ale że marszałek żądać miał, ażeby ministerstwo wstrzymywało się w przyszłości od wszelkich mów po za parlamentem w celu uniknięcia zatargów. Chwilowe to przesilenie gabinetu francuskiego w niczem podobno nie zmieniło jego postawy w obec nowego prawa wyborczego. Jak Monitor zaręcza, gabinet trwa dotychczas jeszcze w postanowieniu, ażeby z kwestyi głosowania okręgami zrobić kwestyę gabinetową. Operacje północnej armii hiszpańskiej doznały w ostatnich dniach przerwy z powodu wyjazdu generała Quesady, którego według Epoca powołano na konferencję z ministrem wojny do Madrytu. Rozpoczną się — skoro nadejdą znaczniejsze posiłki. Karliści ostrzegają wciąż San Sebastian. Zażądali kontrybucji od miasta w ilości 20 tysięcy funtów szterlingów. Uwagi dzienników berlińskich z powodu wyjazdu cesarza niemieckiego do Mediolanu oburzały, jak wiada, potulną dotychczas prasę włoską. Zaprzeczyc nie można, pisze Opinions, że polityka Włoch i Niemiec w obec Stolicy apostolskiej pod niejednym względem wspólnie ma cele, ale każde z tych państw o to starać się winno, ażeby cel ten na tej osiągnąć drodze, którą uzna za właściwą. Niemcy miałyby słusność uskarżania się na nas, gdybyśmy chcieli orzekać, co czynić powinny; z drugiej więc strony i Niemcy popelnili wielki błąd, gdyby lekceważyły naszą wolność i narzucały nam swoje zapatrywania.

Gazeta sądowna warszawska donosi, że prezesowie Izby sądowej i sądów okręgowych, jak również prokuratorowie w okręgu sądownym warszawskim, mają być bezwzględnie mianowani; nominacje zaś innych urzędników nowej organizacji wkrótce po Nowym roku nastąpią. Starszym prezesem Izby sądowej warszawskiej ma być mianowany senator p. Kowalewski, Rosyanin.

## Wiadomości urzędowe.

Król, budowniczemu powiatowemu Knechtel w Wolsztynie, mianowanemu król, inspektorem budowlanych, powierzona została posada inspektora budowlanych w Wrocławiu.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

### Z miasta, 7 października.

(Walne zebranie towarzystwa pogrzebowego.)

(M) Walne zebranie towarzystwa pogrzebowego nauczycieli W. Ka. Pozn. odbyło się w dniu dzisiejszym na sali p. Lamberta.

Zebrań było w stosunku do innych lat bardzo nielicznych. Stawili się około 110 członków, którzy razem z około 600 głosów reprezentowali.

Posiedzenie zagił o godzinie 10 przewodniczący w dyrekcji rektor Hecht powitaniem gości a następnie przeczytaniem sprawozdania, które obejmowało ostatnie 12 lat działania towarzystwa.

Z sprawozdania tego wyjmujemy, co następuje. Towarzystwo to jest jedyne w swoim rodzaju i nie ma mu równego w całych Niemczech. Od założenia jego wstąpiło doń w ogóle 2885 członków, z których 386 umarło, 610 wystąpiło a 1889 jeszcze obecnie w towarzystwie pozostaje.

W ostatnich 12 latach umarło mimo trzykrotniej epidemii w ogóle 306 członków tj. w przecięciu na rok 25,5 członków, czyli 1,47%. Liczba członków wrazała stale. Nowych członków przyjęto w ostatnich 12 latach 926.

W czasie swego istnienia tj. w 29 latach wypłaciło towarzystwo wdowom resp. spadkobiercom zmarłych członków w ogóle 67,108 tal., z których na ostatnie 12 lat przypada 62,360 tal. a zatem w przecięciu na rok 5196 2/3 tal.

Od samego założenia towarzystwa należący do niego członkowie zapłacili dotychczas tylko po 25 t. 20 sgr. W ostatnich 12 latach wynosiła składka roczna w przecięciu 3 tal. 6 sgr. 8 fen.

Koszta administracji wynosiły za 12 ostatnich lat 3,277 tal. 21 sgr. 2 fen. a zatem w przecięciu na rok 273 tal. 4 sgr. 3 fen., co przy przeciętowej liczbie członków 1726 czyni na każdego członka 0,47 marki. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 4500 tal.

Na wniosek członków komisy rewizyjnej pp. Marcinkowskiego i Weymanna udzielono następnie zarządowi jednogłośnie pokwitowanie za ubiegłe 2 lata.

Wedle porządku dziennego przystąpiono teraz do wyboru nowych członków zarządu w miejsce p. Kasińskiego, który do Rawicza przeniesiony został i pp. Cyki i Graetera, których peryod wyborczy się skończył.

Głosowano imiennie; wybranymi zostali pp. Weymann, Merk, Graeter, Marcinkowski.

W zarządzie będzie więc odtąd 5 Niemców a tylko 3 Polaków.

Następnie przeczytał przewodniczący pismo niektórych członków poddantury bydgoskiej, wzywające do dyrekcji towarzystwa a zarzucające także lekceważenie interesów całego stanu nauczycielskiego z powodu, że postanowiła walne zebranie na dzień 7 października nie zważając na to, iż w d. 6 b. m. odbyło się Walne zebranie stowarzyszenia nauczycielskiego powiatowego w Bydgoszczy. Po dłuższej dyskusji przyjęło Walne zebranie rezolucję, w której wyraziło wotum zaufania dyrekcji.

W końcu przeczytał jeszcze przewodniczący wniosek poddantury lwóweckiej, żądający, aby § 37 statutu zmieniony został.

Ponieważ atoli wniosek ten nie był na porządku dziennym, a zatem w kwestyi tej nie można było prawomocnie uchwały stanowią, przeto zgromadzenie przeszło nad nim do porządku dziennego. Posiedzenie rozwiązano po godzinie 12szej.

## Kórnik, 7 października.

(Wybory.)

(D.) Wczoraj o godzinie 10 rozpoczęły się w ratuszu tutejszym wybory do zarządu kościelnego i rady parafialnej. Na zarząd oddano 214 głosów, wybrano zaś jednomyślnie proponowanych na wiecu kandydatów, mianowicie pp. Wincentego Michałowskiego, Jana Paula, Aleksandra Pudelewicza i Leona Tulewicz z Kórnik, Jana Majchrzyckiego z Mościenicy, Teofila Golskiego ze Szczodrzykowa, Melchiora Kuźnię z Pierzchna i Walentego Pierzchnę z Kromolici.

Do rady zaś wybrano pp. Bogusława Cilskiego, Marcina Kniata, Kazimierza Łopaczewskiego, Jędrzeja Małeckiego, Szymona Małeckiego, Tomasza Kopankiewicza, Józefa Michałowskiego, Jana Pudelskiego, Józefa Robińskiego, Piotra Robińskiego, Antoniego Robińskiego i Benedykta Kosiewicz z Kórnik, Kaliksta Kropaczewskiego, Mateusza Wolskiego, Franciszka Stanisławskiego i Wawrzyna Karasa z Dzieńmierowa, Antoniego Niemiera i Franciszka Przybyła ze Szarynek, Walentego Łanowskiego z Kromolici, Bartłomieja Sznurę, Karola Nowaka, Michała Majchrzyckiego i Walentego Ochowiaka z Pierzchna, i Wojciecha Tomczaka z Trzebiestawek. Wybory trwały do godziny 4 po południu.

Z innych wiadomości miejscowych donoszą, iż przed kilkunastu dniami osiedlił się u nas lekarz, Polak, p. dr. Józef Głabisz. Jak słyszę, zapewnioną już ma obszerną praktykę.

## Czempin, 6 października.

(Zebrane przedwyborcze.)

(W.) Celem porozumienia się względem wyboru członków dozorę kościelnego oraz reprezentacji gminnej odbyło się u nas w ubiegły piątek zebranie parafian czempinskich w lokalu p. Ekerta. Na zebranie stawili się około 200 osób samych mieszczan i gospodarzy. Po zagajeniu zebrania przez p. L u k n e r a zabrał ks. Nowak głos i w półgodzinnej przemowie wykazał cel zebrania, początek majątku kościelnego, zarząd tegoż przez dotychczasowe władze kościelne i przejście pod zarząd państwowy, którego zastępcami mają odtąd być w ostatnich kończynach dozorę kościelne i reprezentacye gminne, — na co zgodziła się Stolica Apostolska. Po dokładnym zaś objaśnieniu ważności i doniosłości wyboru pod względem religijnym i narodowym poznajom mówca obecnych z obowiązkiem tak dozorę jak reprezentacji, wskazując na ciernistą pracę oczekującą dwa te obrac się mające organa, a w końcu zaproponował komisy, mającą ustanowić kandydatów. Wybrana ad hoc komisy wyszedłszy

na ustęp, po półgodzinnej naradzie zgodziła się na przepisanych prawem 8 członków do dozorę kościelnego i 24 do reprezentacji gminnej, których następnie ksiądz Nowak zgromadzeniu wymienił po nazwisku. Zgromadzenie wszystkich kandydatów oprócz dwóch przyjęło jednogłośnie, a gdy i kandydaci wybór przyjął przyrzekli, upominał ich ks. Nowak do sumiennego spełniania przyszłych obowiązków w obec Boga, państwa i całego narodu.

Zgromadzenie cechowała powaga, zgoda i przyjęcie się przedstawionym ku obradzie przedmiotom. Ponieważ zaś po wszechstronnie wyczerpującej przedmiot przemowie ks. Nowaka nikt już w zgromadzeniu nie zabrał głosu, przeto przewodniczący dzień 9 października naznaczył na dzień w y b o r u faktycznego i zgromadzenie rozwiązał, ustępując miejsca zebraniu Towarzystwa rolniczego.

## Białogród, 4 października.

(Obecna sytuacja w Serbii.)

(Z) Uspokojenie wojenne Serbii coraz groźniejszą przybiera postawę. Skupczyna na posiedzeniu w Kragujevacu oświadczyła się za nieustającą i wymogła na ministerstwie przeniesienie swych obrad do Stolicy. Na wniosek więc ministra spraw wewnętrznych Gruica, ksiądz Milan wytał dekret pod d. 28 września, którym prawnie upoważnia izbę narodową do dalszych posiedzeń. W chwilach więc obecnych położenie księcia i ministerstwa staje się każdego dnia trudniejszym. Statut organiczny, wypracowany dla kraju przez regencję za czasów małoletności księcia Obrenowicza IV i przyjęty przez naród w roku 1870, nadał Serbii prawodawczą Izbę zbierającą się każdego roku, w zamian dawnych skupczyń, które co lat 3 były zwoływane i miały charakter doradczy. — Lud serbski wywalczywszy swą wolność przed 60 laty — po pięćdziesięciu niewoli tureckiej, pod wodzą swych „Kneziów“ Jerzego Czarnego i Obrenowiczów wszedł na drogę europejskiej cywilizacji, stworzył udzielne księstwo w granicach otto-mańskiego państwa i pod rządem Michała Obrenowicza III zajął już wybitne stanowisko wśród Słowian na bałkańskim półwyspie. Serbia stała się środkiem ciężkości i ogniskiem dla uciśnionych braci. Jak cały ten kraj na prawym brzegu Dunaju poczynawszy od Dryny, określony Czarnym morzem i Bosforem tak i Serbia jest ziemią demokratyzmu w pełnym znaczeniu tego wyrazu. Tu nie znają arystokracji rodowej, nie ma wielkich posiadaczy ziemskich, nie ma plutokracji. Kneź, biurokracya i lud stanowią trzy szczeble całej narodowej budowy. Według ducha dzisiejszej konstytucji krajowej, jeśli gdzie, to w Serbii można powiedzieć „kneź panuje a nie rządzi“. Biurokracya tworząc prawdziwą inteligencję narodową, rządzi i kieruje wszystkimi gałęziami administracji krajowej. Lud — masa narodu stanowiąc główną siłę wojenną, jest podzielony na 2 klasy, na armię czynną i rezerwę, zawsze uzbrojony, tak w czasie pokoju jak wojny. Wojsko stałe na żołdzie jest kadrą dla całej narodowej armii. Element, z którego były złożone dawniejsze skupczyny, o tyle odmienną swój pierwotny charakter, że dzisiaj w składzie prawodawczej Izby nie ma już ani jednego członka, któryby nie umiał czytać i pisać, a nadto panującemu służy prawo mianować tam 1/3 deputowanych których wybiera najczęściej z biurokracji. W takim więc ustroju ciała prawodawczego większość skupczyny jest zawsze po stronie masy tj. ludu, ta większość jest rzeczywistym tłumaczem instynktu narodowego, celem jego życzeń i woli. Od czasu wprowadzenia w życie nowego statutu i otwarcia parlamentu serbskiego, położenie rządu było zawsze trudnym a w obecnych okolicznościach stało się jeszcze trudniejszym. W ciągu ostatniego peryodu, między zeszłoroczną skupczyną a otwarciem obecnej, kraj widzi u swego steru czwarte ministerstwo. Naród pragnie wojny z Turcją, wszystkie organa prasy serbskiej uderzają na alarm i wzywają do krucyaty przeciw Osmanom, Izba prawodawcza oświadcza się za wojnę, ale zostawia księciu jej wypowiedzenie; rząd waha się, bo cała europejska dyplomacya żąda pokoju; oto jest rzeczywisty stan kraju w obecnej chwili. Ministerstwo Ristacz-Gruicz-Stefczaja jedyne jest, które może jeszcze kierować prądem woli narodowej i usunąć anarchię możliwą w podobnych okolicznościach. Ciekawem i pouczającym będzie dowiedzieć się, w jaki sposób rząd pokieruje losami Serbii sterującą między Scyllą i Charybdą.

Zagadkowem jest dla większości Serbów stanowisko, jakie zajmą dyplomacya rosyjska w obec wypadków w tej części Europy. Lud na bałkańskim półwyspie połączony z Rosją wiarą, pokrewieństwem języka, ideą słowiańską i tradycjami wojen z Turcją, poglądał zawsze na Północ, spodziewając się zstąpienia zbawienia. Zimna postawa rządu rosyjskiego, obojętność narodu dla walczących współplemieńców, którzy od Rosji nie doznają nic więcej nad humanitarne współczucie, jakie im rzucza zachodnia Europa, to stanowisko Rosji zrywa urok z oczów tej wielkiej liczby ludzi, którzy w nią wierzyli. Miałem sposobność zetknąć się w tych czasach z kilku osobami wyższego ukształcenia i wpływu, których dawniejsze przekonania polityczne były po stronie Rosji. Jedna z tych osób mówiło o wypadkach bieżących, powiada, że „nie można więcej rachować na Rosję i na jej wyjątkową interwencję na korzyść biednej rai. Rosya bawiła nas ideą panosławizmu, dopóki z tej pigułki lalki nie obdarto szaty i jej nagoci nie ostoprzeżyliśmy. Przedziśniewici nas dyplomacya rosyjska widokom austriackim nie pozwoliła na utworzenie niepodległego serbskiego państwa w jego etnograficznych granicach.“ — Takie rozumowanie jest echem wyższej inteligencji serbskiej i rząd również jest o tym przekonany, że sympatye Rosji różnią się od jej polityki i jej rosyjskiego interesu na Wschodzie.

Na tak ciemnym horyzoncie uśmiecha się tylko dla Serbów bliższe wesele księcia Milana z panną Keczko. Ślub, który miał się odbyć dopiero w listopadzie, będzie miał miejsce za dni już kilka w Białogrodzie. Narzeczoną przybędzie do Serbii ze swoją ciotką księżną Muruzy i wprost ze statku parowego uda się do cerkwi, gdzie metropolita pobłogosławi i da ślub księżęcej parze. Wesele ma się odbyć bez wszelkiej wystawy i okazałości. Matka ks. Milana, Marya Obrenowicz, z domu Catordzi, żyjąca za granicą, spodziewana jest także w tych dniach, również jak wdowa po księciu Michale Obrenowiczu III, księżna Julia z domu hrabina Hunyady.

Wiadomości nadeszłe dzisiaj wprost z Czarnogóry donoszą o wielkiej porażce Turków pod Klekiem. — Ljubobratycz dowodzący znacznym oddziałem Hercegowinów miał zadać tę klęskę, w której zdobył znaczną ilość prowantu, broni i amunicji. Rząd serbski, w stosunku do wzrastającej siły obozu tureckiego pod Nisz, koncentruje także odpowiednią siłę swęj narodowej milicyi pomiędzy Alexintem a Užycem. Liczba wojska serbskiego na granicach, gotowa w każdej chwili do boju, wynosi razem 80 tysięcy ludzi wraz z artylerją.

Pierwsze posiedzenie skupczyny w Białogrodzie ma się odbyć dnia jutrzejszego. Miasto bardzo ożywione przybyciem wielu deputowanych a umysły z niecierpliwością wyglądają rozwiązania gordyjskiego węzła: pokój czy wojna?

P. S. Podróżujący po krajach słowiańskich Wielkopolanin p. Kalina i zajmujący się filologią tych ludów, po swej podróży w głębi kraju serbskiego powrócił do Białogrodu. Zaszczynie reprezentuje Polskę wśród uczonych filologów serbskich. Pracując nad gramatyką czesko-polską życzyłby wiedzieć, kto w Księstwie poznańskim pracuje także nad tą gramatyką — albowiem Dziennik Pozn. coś o tém pisał?\*)

\*) Doniesiemy listownie.

Przyp. Red. Dziennika Pozn.

## Białogród, 4 października, godz. 4 po poł.

(Upadek ministerstwa.)

(Z.) Po wrzuceniu na pocztę dzisiaj rano meij korespondencji, w kilka godzin później zaszły tutaj znów wielkie zmiany.

Skupczyna, zebrawszy się na tajne posiedzenie o godzinie 11-jej rano, wyraziła życzenie zainterpelowania ministerstwa w kwestyi nieznanej jeszcze obecnie, albowiem interpelacya odbyła się także przy drzwiach zamkniętych dla publiczności. Wkrótce po przybyciu ministrów do sali sejmowej przybył także książę bez żadnej świty i eskorty, która mu zazwyczaj wszędzie towarzyszą. Po godzinnym posiedzeniu Izby ministrowie opuścili skupczynę, a książę pozostał sam na sam z deputowanymi. Obiegając pogłoski, że książę podał do głosowania pytanie: wojny albo pokoju i że większość skupczyny miała się oświadczyć tą razą za pokojem stanowczym. W skutek więc tego wotum ministerstwo miało się podać do dymisji, którą książę Milan już przyjął. Wkrótce nadesłę dalsze wiadomości po zasięgnięciu dokładnych informacyi.

## NIEMCY.

\* Berlin, 7 października. Wiadomości o przebiegu rozpraw bawarskiego wydziału adresowego ograniczają się tylko na dwóch telegramach, które odbieramy z Monachium. Pierwszy z nich donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu wydziału, na którym obecni byli wszyscy ministrowie, odczytał referent, deputowany Joerg projekt do adresu. Liberalni członkowie wydziału żądali odroczenia obrad na 24 godzin. Z tego też powodu w dniu 8 dopiero właściwa nad adresem rozpocznie się dyskusya. Według drugiego telegramu miał p. Joerg przed odczytaniem swego projektu, oświadczyć, że cały gabinet ustąpić powinien, ponieważ postanowił występować solidarnie i ponieważ jeden z ministrów tj. p. Faule przez stronnictwo liberalne wybrany został do Izby. Projekt do adresu, który następnie odczytano, w gwałtownych jest spisany wyrazach i zawiera wiele wytyceń przeciwko rządowi z powodu podziału okręgów wyborczych i jego niemieckiej polityki. Adres kończy odezwą do króla, ażeby jak zmarły cesarz Maksymilian wypowiedział: „Chcę w zgodzie żyć z moim ludem“ i ażeby nowy utworzył gabinet. Do rozpraw nad adresem nie przyszło, ale dyskutowano tylko nad tem, kiedy następna ma się odbyć sesya. Joerg żądał posiedzenia w dniu dzisiejszym, deputowany Hauk zaś w dniu następnym o godzinie 4 z południa. Po zwawiej dyskusyi między p. Joergem a Stauffenbergem przyjęto wniosek Hauka 13 głosami przeciwko 2, które oddali Joerg i Ratiniger.

National-Ztg. nie posiada się z oburzenia, że biskup Förster zaprzeczył przed trybunałem dla spraw kościelnych, jakoby był kazal publikować encyklikę z 5 maja l. r. i że zaprzecza karygodności niektórych zarzucających sobie czynności między innymi, że kilka dokumentów w języku łacińskim zostało ogłoszonych. Nie spodziewaliśmy się, pisze Nat.-Ztg., po bisk. Försterze, że tak mało okaże odwagi i otwartości i dla tego z przykrością wyznac musimy, że i biskup Förster nie jest wolnym od taktiki jezuickiej.

Mianowany prezesem najwyższego trybunału administracyjnego, dotychczasowy radca ministerjalny Persius pozostaje jeszcze chwilowo w ministerstwie



spraw wewnętrznych. Być też może, że i w sejmie będzie projektów, których on głównym miał być autorem.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* **Wiedeń**, 6 października. Obie delegacje zbierają się jutro na pełne posiedzenia, a w obu stoją na porządku dziennym budżeta ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Andrassy zabierze osobiste głos.

Zapewnienia pokojowe hrabiego Andrassego, ogłoszone na posiedzeniu delegacji austriackiej mianowicie zaś wyrzeczenie się widoków aneksyjnych na sąsiednie prowincje tureckie, nie zaspokoili zupełnie niektórych dzienników wiedeńskich. Sonn und Montagszeitung mniema, że prezes gabinetu wspólnego zbyt wiele pociążył nacisku na swe pokojowe intencje i zbyt gorąco uspokajał obawy, aby tym samym nie budzić pewnego drżenia. Zbytek bowiem zaufania, czytamy tutaj, podobnie jak trwoga i zbyt miła miłość wywołuje nerwowe drżenie. Sonn und Montagszeitung oskarża interpellantów, iż poruszeniem kwestyi o możliwych nabytkach dla Austrii postawili w trudnym położeniu hr. Andrassego, zmuszając go do wyrzekania się tych widoków, które ze stanowiska rozwoju monarchii nie powinny schodzić z oczu. Dla czegoż bowiem Austria miałaby stanowczo wykluczać ewentualność aneksyi w epoce powszechnych aneksyi i ciągłych rozbiórów terytorjalnych?

Presse donosi, że rząd zamierza zamknąć delegacje wspólnie już 16 bm. co tym więcej jest prawdopodobnem, iż punkt ciężkości obrad delegacji spoczywa w ich wydziałach, a te pokończyły już swe prace. Chodzi więc teraz tylko o potwierdzenie uchwał wydziałów.

Do Ojczyzny donoszą z Wiednia, że na ostatniej radzie ministrów postanowiono prosić cesarza o upoważnienie do traktowania z hr. Potockim, aby przyjął posadę namiestnika Galicji, a to na podstawie zobowiązań dających ręką jedynostajności zapatrywania i kierunku między przyszłym namiestnikiem a gabinetem przedlitawskim.

## FRANCYA.

\* **Paryż**, 6 października. Nowe przez Zgromadzenie narodowe pod dniem 22 lipca r. b. uchwalone prawo o wyższym nauczaniu nie sprowadziło tyle zła, — jak z początku przypuszczano. — Choć prawo to służyć miało do góry celom wyłącznie stronnictw, celom mianowicie klerykalnym, obudziło ono jednak, jak to powszechnie dzieć się zwykło, w obozie przeciwnym a mianowicie w samym rządzie emulację, zbawienne tylko dla kraju owoce wydać mogącą. Bo podczas kiedy stronnictwo pierwsze już z dniem 1 bm. otworzyło tak zwany „wolny fakultet“ w Angers a w Lugdunie dwóch młodych adwokatów, członków komitetu dla założenia katolickiego uniwersytetu w tym mieście, złożyło już wymagane w tej mierze przez prawo oświadczenie co do założenia szkoły prawniczej, — wydał minister oświecenia pan Walon rozporządzenie, mające na celu ulepszenie fakultetów państwowych, po prowincjach istniejących. Dziennik bowiem urzędowy ogłasza kilka dekretów, które w fakultecie prawniczym w Douai zaprowadzają drugą katedrę prawa rzymskiego, w fakultetach dalej prawniczych w Aix, Bordeaux, Caen, Dijon, Douai, Grenoble, Poitiers i Rennes, w każdym katedrę prawa kryminalnego a w fakultecie filozoficznym w Marsylii katedrę zoologii. Prócz tego ma w Lugdunie, posiadającym już fakultet teologiczny, medyczny, historyczny i literacki, być utworzony fakultet prawniczy, tak że miasto to będzie w przyszłości posiadało całkowity uniwersytet państwowy.

Przytem zapowiada obfity nadzwyczaj tegoroczny zbiór wina i pomyślny bilans handlowy z zagranicą dotkniętemu tyłu w ostatnich latach klęskami krajową nową erę pomyślności ekonomicznej. Lud francuzki jest pilny, oszczędny a w interesach tyle biegły, że przez rzetelność i gotowość do każdego możliwego ustępstwa rozszerza coraz dalej koło obrotu swych wyrobów a tym samym wszelką zwalcza konkurencję. Strona ta charakteru ludu francuzkiego nie bywa zwykłą, jak na to zasługują, ceniona, i z tego to pochodzą, że francuzkie wyroby w samych Niemczech skutecznie konkurują z niemieckimi wyrobami. Na polu materialnym dwie szczególnie każdy Francuz wyznaje maksymy: „Pomagać sam sobie a Bóg ci dopomoże“ i „Jeden za wszystkich; nierzetelność jednego mści się na wszystkich.“

W skutek skarg, jakie go doszły ze strony duchowieństwa, wydał minister spraw wewnętrznych pan Buffet okólnik do wszystkich prefektów, zalecający im ścisły nad bibliotekami gminnymi nadzór; w bibliotekach tych bowiem mają się znajdować takie tylko książki, które noszą stempel kolportażu, udzielający się obecnie takim tylko dziełom, które cieszą się aprobatą stronnictwa klerykalnego.

Generał Chanzy, gubernator Algieru, znajdujący się obecnie w Paryżu, częste odbywa narady z marszałkiem-prezydentem. Przedmiotem tych narad mają być reformy w administracji i organizacji tej osady francuzkiej.

Tutejszy poseł perski generał Nazar-Aga udał się do Rzymu dla wręczenia Papieżowi pisma Szacha. Pismo to jest odpowiedzią na list, który Papież przed czasem niejakim przesłał „królom królów“ za pośrednictwem arcybiskupa z Reradii. Poseł w ciągu dwóch tygodni wróci do Paryża.

W sobotę umarł w Courbevois pod Paryżem w 55 roku życia pan Ducuing, deputowany departamentu Wyższych Pyrenów. Zmarły należał do lewicy i znakomitym był ekonomistą i publicystą.

## SERBIA.

\* **Białogród**, 5 października. W przeciwwstawieniu z depeszą telegraficzną o powodach ostatniego przesilenia gabinetowego w Serbii dowiaduje się praska Politiik, iż Risticz ulegając naciskowi opinii publicznej, oświadczył się w porozumieniu z skupczyną za wojnę, a skoro ka. Milan oświadczył na tajnym posiedzeniu Izby, iż nie może przychylić się do uchwał wojennych, a to z powodu grożącej w tym razie ze strony mocarstw okupacji Serbii, podał się Risticz wraz z całym gabinetem do dymisji. Dalej dowiaduje się Politiik, że skupczyna trwa przy pierwotnej swej uchwale. Usiłowania popierane przez gabinet austr. a dążące do utworzenia gabinetu pokoj. rozbiły się. Przesilenie ciągle jest jeszcze groźnem, a wojna za drzwiami. Kończy Politiik. Zdaje nam się, że ostatni groźny wiadomość poczytać należy za nie więcej jak wyraz osobistych intencji praskiego organu, Serbia dziś bowiem sama przyjecha niezawodnie do przekonania, że

najsposzobniejszą chwilę do uderzenia — przespała; nacisk zresztą mocarstw na Serbię jest dziś tego rodzaju, że wszelkie w rodzaju powyższym komunikaty uważać musimy za proste mrzonki.

## PROCES

przeciw

ks. kanonikowi lic. Kurowskiemu.

(Dokończenie.)

Co do faktu „kanonickich admonicyi“ przesłuchano najpierw ks. Promińskiego, proboszcza z Wir. Świadek zeznaje, że otrzymał pismo z napomnieniem, w którym mu ze strony władzy duchownej zwrócono uwagę, że postępowaniem swoim ściągając na siebie karę kościelną ekskomunikacji, wyznaczoną na schizmatyków i usuwających się z pod władzy Papieża.

Drugi świadek, ks. Czapl, oświadcza, że otrzymał także napomnienie, ale go nie uważał za urzędowy dokument, ponieważ nie było podpisane nazwiska. Przewodniczący pyta, czy nie było podpisu: „Delegatus S. Sedis Apostolicae.“ Ks. Czapl przyznaje to, ale oświadcza, że delegata nieznanego powagi znać nie mógł i nie uznaje, jakkolwiek stwierdza autentyczność skryptu mu przedłożonego, który u niego w czasie rewizji zabrano, oraz tożsamość koperty, tudzież pieczętę i stempel pocztowy z Wrocławia na kopercie.

Co do autora owiej admonicyi nie świadek nie umie powiedzieć.

Następuje przesłuchanie ks. prob. Fromholza z Nekli. Opowiada on, że otrzymał pismo z napomnieniem od władzy kościelnej, apelował do ludu, do gminy. Ks. Fromholz dodaje, że się czuł dotknięty zarzutem tak ciężkim dla chrześcianina i księdza, że daje zgorszenie i jest heretykiem.

Ks. Welnitz z Kościana przyznaje również, że dostał admonicyę z korespondencją z komisarzem rządowym i zaniechanie opowiadania Słowa Bożego z ambony. Stwierdza tożsamość koperty i stempla pocztowego. Oświadcza, że co do autora pisma nie umie powiedzieć.

Ks. Rożański z Błociszewa nie przeczy, że odebrał monitorium, a na wezwanie przewodniczącego przyznaje, że je sam przesłał do komisarza obwodowego w Sremie. Podaje za powód admonicyi znoszenie się z komisarzem rządowym. Stwierdza tożsamość formatu pisma. Przewodniczący pyta, czy i kopertę przesłał, która znajduje się w aktach. Świadek tożsamość jej uznaje, również stempla pocztowego. Na zapytanie, czy wie o autorze, świadek zaprzecza.

Ks. Idzikowski z Zabna, który prosi o przesłuchanie w języku polskim, przyznaje, że w tym roku odebrał admonicyę, którą u niego zabrał komisarz policyi p. Büttner. Przewodniczący odczytuje akt, że świadek odmówił wydania dokumentu i że pismo to zabrał pan Büttner w skutek rewizji w biurku księdza Idzikowskiego.

Ks. Sulkowski z Giecha również odebrał admonicyę kanoniczną w liście. Zgad na poczt list ten był oddany, nie pamięta. Pismo było w języku polskim, bez nazwiska. Nie pamięta także, czy był podpis „Delegatus S. Sedis Apostolicae.“ Pismo zniszczył.

Przewodniczący nadmienia dalej, że opinia publiczna wskazywała już od dawna na ks. kanonika Kurowskiego jako spadkobiercę władzy biskupiej i że w tym duchu nadesłano dwie bezimienne denuncjacje, z Ostrowa i Wschowy do tutejszych władz świeckich. Oba te pisma odczytano. W pierwszym z Ostrowa powiedziano, że hr. Ledóchowski administruje z wzięcia archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej a zwłaszcza za pośrednictwem swego kapelana ks. Meszczyńskiego mającego wolny wstęp do więzienia, i że zastępcą arcybiskupa dla diecezji poznańskiej jest kanonik Kurowski. W liście z Wschowy denuncjacja jakis anonim, że w podróży koleją żelazną podstępnie udają śpiącego rozmowę dwóch polskich „szlachciców“, z której powziął przekonanie, że kanonik Kurowski piastuje urząd delegata dla archidiecezyi poznańskiej. Na dowód przesłuchano sekretarza zarządu arcyb. majątku p. Vorwerk, dawniejszych urzędników konsystorskich, zatrudnionych dziś w biurze administracji majątku arcybiskup. przelożonego kancelaryi p. Brzeskiego, rendanta konsystor. p. Janowicza, kancelistę p. Stałowskiego i księży zatrudnionych dawniej w konsystorzu a zwłaszcza ks. Jaskólskiego i Cichockiego.

Sekretarz p. Vorwerk zeznał, że dowiedział się od urzędników konsystorskich, iż na posiedzeniu kapituły, odbytym jeszcze pod przewodnictwem arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, oznaczono szereg duchownych mających zastępować arcybiskupa na wypadek jego uwięzienia. W szeregu tym miał na pierwszym stać miejscowy biskup Janiszewski, po nim ks. kanonik Brzeziński, a ponieważ ten ze względów zdrowia wywodził się od tej godości, zastąpiono go kanonikiem Kurowskim. Nazajutrz po zaskwestrowaniu majątku arcybiskupiego tj. dnia 10 czerwca 1874 zapytał go dyrektor kancelaryi Brzeski, czy może odpowiednio do życzenia ks. Jaskólskiego wydać ks. kanonikowi Kurowskiemu z kancelaryi druki oddające się do spraw czysto duchownych. Świadek udał się po zezwolenie do pana Massenbacha, a gdy otrzymał to zezwolenie, kazał przenieść wszystkie druki, między temi formularze do dyspens małżeńskich, do mieszkania ks. Kurowskiego.

P. Łabędzki, urzędnik konsystorski, zeznaje, że p. Vorwerkowi wprawdzie opowiadał, iż po arcybiskupie sprawować władzę biskupią będzie ks. Janiszewski, po nim ks. Kurowski itd.; że przecież wiedział o tym jedynie z opowiadania; od kogo wszakże, tego powiedzieć nie umie.

Przywołany następnie pan Brzeski, urzędnik konsystorski, zaprzecza, jakoby p. Vorwerkowi cośkolwiek opowiadał. W końcu przyznaje, że to, co w protokole zeznał a przedtem p. Vorwerkowi w poufnej gawędzie opowiadał, słyszał od rozmaitych księży. — Oświadcza dalej, że formularze do duchownych czynności oddane były ks. Kurowskiemu przez woźnego.

P. Janowicz, rendant konsystorski, zeznaje, że ks. arcybiskup miał rozporządzić, ażeby najpierw ksiądz biskup Janiszewski, po nim ks. Kurowski go zastępował. Opowiada, że słyszał to wyraźnie od ks. Cichowskiego a następnie i od innych osób. Czy formularze oddane były ks. Kurowskiemu, nie wie na pewno.

P. Stałowski, kancelista konsystorski, twierdzi, że formularze oddano wprost do księdza Kurowskiego. Przewodniczący pyta go, kto formularzami

zarządzał? Świadek odpowiada, że zarządzał oficjał. Na pytanie, czy świadek z tego wnosi, że ks. Kurowski był zarządcą diecezji, przeczy. O zarządcy diecezjalnym wiedział jedynie z pogłosek.

Ks. Adam Cichowski przyznaje, że zartem mógł się podobnie wyrazić do p. Janowicza, ale że nie wówczas nie wiedział i dotąd nie wie o zarządcy diecezjalnym. Przewodniczący pyta p. Janowicza, czy opowiadanie ks. Cichowskiego brał na seryo, co świadek potwierdza.

Ks. Jaskólski zeznaje, że ks. kanonik Kurowski sprawował urząd archiwisty i miał klucze do archiwów, wzmiankowane druki miały być przeniesione do archiwum i być może, że tylko po drodze dostawiono je do mieszkania ks. Kurowskiego.

Sprzecznosc, jaka zaszła w zeznaniach p. Vorwerk a ks. Jaskólskiego i Cichowskiego, polegająca na tem, że pierwszy zeznał, iż druki wzmiankowane przeniesiono d. 10 czerwca 1874 tj. nazajutrz po nałożeniu sekwstru na arcybiskupa majątek kościelny, podczas gdy dwaj inni świadkowie twierdzą, że stało się to już dwa tygodnie przedtem, miał rozwiązać woźny konsystorski Jachocki. Twierdzi on, że druki te przeniesiono już po objęciu zarządu majątku kościelnego przez król. komisarza i że nie ks. Jaskólski, lecz pan Brzeski kazał mu odnieść formularze do domu księdza Kurowskiego, nie zaś do archiwum. Świadek powiada, że ks. Kurowski nie chciał przyjąć formularzy i że mimo to pozostawił je w domu ks. Kurowskiego. Podobnie zeznaje także p. Brzeski, natomiast ks. Jaskólski i Cichowski stanowczo obstają przy pierwotnych zeznaniach.

Następnie rozpoczęło się przesłuchanie świadków, mających zeznawać w sprawie znalezionej pieczętki. Przewodniczący odczytano protokół odbyty w mieszkaniu ks. Kurowskiego rewizji domowej. W protokole powiedziano, że podstępnie uznano znalezione pieczętkę za swoją, zaprzeczyl jednak, aby pieczętką tą miały być pieczętowane w mowie będące admonicye.

P. Klug, inspektor policyjny, który odbył rewizję u ks. Kurowskiego, zeznaje, że pieczętkę szklaną i dwie inne znalazł w domu i na pulpicie ostatniego.

P. Foerster, mechanik tutejszy, oświadcza, że uznaje z pewnością pieczętkę na liście do księdza Promińskiego wyciśniętą za odbicie pieczętki szklanej księdza Kurowskiego. Uzasadnia swe zeznanie, że dostrzegł błąd w wycisku litery K. na pieczęcie, który powtarza się na odcisku na liście.

Po wyjaśnieniu tego faktu odcroczono rozprawę o godzinie wpół do czwartej do dnia następnego, t. j. do czwartku.

Na czwartkowym posiedzeniu przychodzi pod rozprawę ostatnią część oskarżenia, starająca się udowodnić, że admonicye były pisane ręką księdza Kurowskiego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obwołany i w tej mierze nie zechce udzielić sądowi odpowiednich objaśnień, oświadcza ks. Kurowski, że wszelkiej odmowy odpowiedzi. W skutek tego odczytują zeznania protokolarne obwołanego we więzieniu, znane nam z aktu oskarżenia.

Z świadków przesłuchano najprzód urzędnika konsystorskiego p. Łabędzkiego. Tenże przyznaje, że mu ręką ks. kanonika Kurowskiego dobrze jest znana. Z podanych mu z akt papierów uznaje niektóre za pisane przez obwołanego, wszakże przy przedłożonych mu admonicyach do rozmaitych księży przeczy, aby tak te jak ośno koperty pochodziły od ks. Kurowskiego. Również i dodatki do instrukcyi nie są pisane, według zdania p. Łabędzkiego, ręką obwołanego. Słowem, p. Łabędzki, który od wielu lat pracując w konsystorzu, tylokrotnie miał z ks. Kurowskim stosunki i zna jego pismo dokładnie, w żadnym z przedłożonych mu skryptów nie uznaje ręki obwołanego.

Następnie p. Brzeski, który również jako naczelnik kancelaryi miał bliższe z obwołanym stosunki, zeznaje, że obwołany pisał „brzydko“, a admonicye pisane są „pięknie“. Tu i wdzwie odkrywa wprawdzie nieco podobieństwa w piśmie, nie pewnego przecież zeznać nie może.

P. Janowicz, rendant konsystorski, miał mniej styczności urzędowej z obwołanym, dla tego dokładnie jego ręki nie zna i tylko wtedy na pewno mógłby poznać jego pismo, gdyby patrzył na pisaćego. Przyznaje także nie o podobieństwa w skryptach mu przedłożonych, ale twierdzi, że są pisane „za pięknie“. Zeznał wprawdzie w protokole, że admonicya do ks. Fromholza uderzająca jest podobną do ręki ks. Kurowskiego, dziś przecież „apodyktycznie“ tego potwierdzić nie może.

Następnie przesłuchano rzeczoznawców, a zwłaszcza radcę komisegowego p. Henze z Lipska i radcę kancelaryi przy tutejszym sądzie p. Metzke.

P. Henze oświadcza, że miał sobie przedłożone do zbadania najpierw rozmaite listy, koperty i instrukcje inkryminowane, jakoby pisane ręką ks. Kurowskiego, a następnie własnoręcznie obwołanego pismo. Rzeczoznawca ten jest mocno przesądzony o tożsamości obu rodzaj skryptów. Dowodzić ma tego nasamprzód ogólny charakter pisma, który każdemu człowiekowi jest właściwy. Otóż charakter pism przedłożonych jest nadzwyczaj wyrobiony a litery spiczaste; mianowicie świadczy, zdaniem p. Henze, o tożsamości litery P, W, D, i t. d. — Co do moralnego charakteru pism inkryminowanych podnosi p. Henze, że forma, odległość wierszy, a nawet nierówności pisma wszędzie są niemal te same w skryptach inkryminowanych, jakkolwiek autor ich widocznie starał się pismo swe zmienić. P. Henze w końcu powołuje się na swą 30-letnią blisko praktykę, która mu rzekomo pozwala z nieomyślnością zaprzysiąć, że przedłożone mu inkryminowane dokumenty, mianowicie dodatek do instrukcyi, adres na liście do ks. Tronkowskiego, 5 kwitów, list do p. Szeibler, oraz pisma z podpisem „Delegatus i t. d.“ koperty do ks. Czapl i Rożańskiego są pisane przez obwołanego. — Natomiast nie sądzi, by ks. Kurowski pisał adresy do ks. Welnitza, Czapl, Idzikowskiego, oraz niemiecką instrukcję.

Drugi znawca p. Metzke poświadcza także, że pismo ks. Kurowskiego jest nadzwyczaj wyrobione a nawet piękne, zatem trudne do naśladowania a tym łatwiejsze do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Podobieństwo skryptów inkryminowanych z piśmem obwołanego najwięcej ma być uwidatnione w literach a, b, c itd. Słowem, p. radca kancelaryi we wszystkich prawie głoskach alfabetu upatruje tożsamość pisma, a jeszcze bardziej go utwierdzają w tém przesądzeniu o goni ki dodane do liter a i e przy zamianie na a i e. W skutek tego oświadcza: że list do ks. Fromholza, mianowicie podpis „Delegatus itd.“ pochodzi niewątpliwie od ks. Kurowskiego. Monitorium do ks. Promińskiego także prawdopodnie pisał obwołany, ale pismo do ks. Tronkowskiego na-

suwa znowu pewne wątpliwości. Natomiast kwity, dodatek do instrukcyi itd. zupełnie są podobne piśmem do listów, wystosowanych do ks. Fromholza i Promińskiego. Sąd przedkłada p. Metzke koperty do monitoriów, które tenże bada doraźnie przez kilka minut, poczem adres do ks. Promińskiego uznaje za pisany przez obwołanego, natomiast wydaje mu się pismo do Schreiber'a być odmiennem. Tożsamość nie wątpliwą uznaje jedynie w kwitach, przy innych skryptach znajduje jedynie wielkie prawdopodobieństwo.

Na tém ukończono przesłuchanie dowodowe, poczem zabiera głos p. prokurator królewski.

Pan prokurator rozpoczyna przemówienie uwaga, że gdyby chciał iść za popędem swych uczuć, musiałby również z oskarżonym milczeć, gdyż obwołany zrzekł się dobrodziejstwa obrony, nie może jednak tego uczynić, jest bowiem przekonany, że obwołany milczy nie z zasady naruszenia swej godności duchownej, bo i biskupi bronili się już przed sądami świeckimi, mimo że nie uznawali kompetencji, ale z przesądzenia o ciężkości zarzutów i dowodów, jakie prokuratora przeciw niemu nagromadziła. W całogodzinnym przemówieniu stara się prokurator udowodnić tak obiektywną jak subiektywną istotę czynu podnosząc to wszystko, co ma posłużyć za dowód, że w archidiecezyi poznańskiej po usunięciu ks. arcyb. Ledóchowskiego sprawowano potajemnie i bezprawnie prawa biskupie. Wielu księży otrzymało instrukcje, jak się mają zachować w obec wprowadzonych świeżo w życie słów cywilnych, do których też instrukcyi wielu duchownych jak najpełniej przywiązywało wagę. Ponieważ postanowienia w nich zawarte są wielkiego znaczenia, przeto mogły one jedynie pochodzić od osoby sprawującej bezprawnie władzę biskupią. Co się tyczy sprawy kleszczości, działał także ks. Kolany wyraźnie z polecenia władzy, która sobie przywłaszczyła prawa biskupie. Treść monitoriów, wystosowanych do kilku proboszczów, świadczy również o przywłaszczeniu sobie przez władzę nieznaną praw biskupich, co jeszcze bardziej się uwidatnia w rzuceniu klątwie na Kubiczaka i Kicia, oraz zagrożeniu ekskomuniką ks. Idzikowskiego.

Przechodząc do subiektywnej części oskarżenia wskazał król. prokurator na liczne poszlaki i zeznania świadków, będące dowodem, że obwołany objął po ks. biskupie Janiszewskim urząd tajnego delegata apostolskiego. Prokurator oświadcza, że nie wchodzi tutaj w rachubę bezimienne denuncjacje i rozmowa podstępna w wagonie kolei żelaznej; inne bowiem okoliczności składają się na to, aby nie wątpić o winie obwołanego. Przewodniczący przemawia przeciw oskarżonemu znalazł w jego mieszkaniu pieczętkę zgodną zupełnie z odciskami na niektórych listach i kopertach. Nieostrożność obwołanego, że pieczętki tej nie zamykał tłumaczy się tem, że ks. kanonik Kurowski sprawując przez długi czas urząd delegata apostolskiego ostrzelał się niejako z niebezpieczeństwem i przestał baczyć na zwykłe środki ostrożności.

Co się tyczy drugiego punktu oskarżenia odnoszącego się do przekroczenia ustawy o nadużywaniu kar kościelnych, to rzucenie przez obwołanego wielkiej klątwy kościelnej na Kubiczaka i Kicia, pozwala istniejące prawo państwa; w zagrożeniu zaś ekskomuniką ks. Idzikowskiego u za to, że koresponduje z p. Massenbachem, upatruje mowa przekroczenie nawet władzy biskupiej, gdyż władza p. Massenbacha jest prawowitą i za posłuszeństwo jej nie ma biskup prawa grozić karą podwładnym sobie kapłanom. Pismo zatem do ks. Idzikowskiego, którego tożsamość z piśmem do innych księży wiernym rządowi uznano, zaważy, poleca prokurator szczegółowej uwadze sądu i żąda, by uznał obwołanego winnym.

Prokurator król. poruszywszy w końcu swych wywodów cały szereg zaszłych w Prusach w przeciągu ostatnich lat 70 przewrótów, dokonanych przez zniesienie poddaństwa, przywilejów szlachty, tak przemówił dalej:

Rzeczko-katolickiemu duchowieństwu pozostawionem zostało posłużyć tak wólcęzanym jak potomości za wzór zaciekłego oporu przeciw ustawom państwowym, jako przykład niesłusznego nieposłuszeństwa przeciw powadze państwowej, przykład, jakiego nigdy jeszcze przedtem nie było, i jaki z pewnością nigdy się też potem nie powtórzy. A odwracając się od faktów należących do przeszłości, pozwalam sobie zapuścić wzrok w przyszłość. Nie potrzeba zresztą na to ducha proroczego, by wyrzec z całą stanowczością, że godna Sądany wybie niebawem dla rzymsko-katolickiej hierarchii w Prusach. To, na co się dziś patrzymy, na co się jeszcze patrzeć będziemy, dokona niemało zamieszania, niemało przewrótów w kraju, — stanie się dla pojedynczych przyoznaczą ciężkich utrapień i boleści, państwo jednakże w końcu wyjdzie z tej walki zwycięsko.

W 30 najpóźniej lat — długi to okres w życiu pojedynczego człowieka, nie nie znaczący w życiu narodów — w 30 lat parafie katolickie będą osierocone, a kościoły ich pozamykane, — młodzi bowiem duchowni, nie chcący poddać się ustawom, nie zostaną dopuszczeni do sprawowania funkcji kapłańskich, a starsi wymrą lub wygnani z swych parafii wieść będą żywot tułaczy (niepokój w audytorium, przewodniczący upomina.) Nie obawiajcie się jednakże o owozarnie bez pasterzy. Lud moralny, — a takim jest bez wątpienia lud pruski we wszystkich jego żywiołach, potrafi niezawodnie utrzymać się i wśród przedstawionych tutaj co dopióro okoliczności na stanowisku religijnem, a choć nie będzie mógł po dawnemu pielgrzymować pod wodzą księży do miejsc świętych i ołtarzy świętych, to w sercach swych zbuduje sobie ołtarze i przy nich będzie zasyłał modły do Najwyższego. (A gdyby po latach 30 miała jeszcze pozostać mała garstka szermierzy Kościoła wojującego, toć mnie mam, że stanie naprzeciw nich jeśli nie tutaj to tam przy ulicy Wil'elmowskiej (w nowo budującym się gmachu sądowym) młody dzielny zastęp męzów, co z kodeksem karnym w rękę waloczyć będzie przeciw obwinionym.)

W końcu żąda prokurator ukarania oskarzonego trzyletnim więzieniem.

Po trzygodzinnej naradzie ogłosił sąd o godzinie 3 po południu wyrok, mocą którego ks. kanonik Kurowski osądzonym zostaje na dwa lata więzienia.

## Sprawa płuźnicka

przed Sądem przysięgłych.

(Ciąg dalszy.)

Przesłuchanie świadków zajęło trzy dni, poniedziałek, wtorek i środę, dla swej drobności przeciw, obracając się w ciasnem kółku, usaych...







**Głódka berlińska, 7 października.**  
 Pazenino: per 1000 kilo w miejscu 174-220 marek wedle gat. żądano; biała polska — piao., pstra polska — mar. z kolei piaocon, na październik i październik-listopad 199-201, listopad-grudzień 202-203 —, kwiecień-maj 214-215 — marek piaocono.  
 Zyto per 1000 kilo w miejscu 140-166 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 140-145 marek z kolei i franco z dworca, nowe rosyjskie — marek z kolei, krajowe 155-164 marek franco z dworca pl., na październik i październik-listopad 145-146½-146½, list.-grudzień 146½-148, na wiosnę 154½-156 piaocono.

**Sprzedż konieczna.**  
Nieruchomość w Głuszynie pod Nr. 8 (dawniej pod Nr. 9) położona, do **Walentego Olejniczaka żony Agnieszki z Grabarzaków** należąca, która z objętością 17 hektarów 27 arów 80 lassek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 122 m. 19 fen. 1 na podatek budynkowy z wartości użytku na 180 m. podana, sprzedaną być ma w celu przynusowego wykonania drogi subhastacyi koniecznej w (4621)  
**wtorek dnia 9 listopada rb.**  
przed południem o godzinie 10-tej wlokulu tutejszego król. sądu powiat. w izbie Nr. 13.  
Poznań, dnia 25 sierpnia 1875.  
**Król. sąd powiatowy**  
Sędzia subhastacyjny.  
podp. **Keyl.**

[illegible]